

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cie Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wypożyczyć w Poznaniu 3 tal. 15 sgr., w państwie nie
mieszkającym 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
w Wiedniu 13 fl., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Włochach
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Prusach
w Szwajcarii 1 Solgi 4 tal., w Turcji 25 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 1/4 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
prysyłają się w ekspedycji; przedpłata przysyła
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonych
pozwolenie niemiecko-austriackie, należących urzędów po-
cztowych. W innych krajach zaś tylko agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
prysyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie zostaną
wrócone.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18, pulkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAN, 5 listopada.

Niemieckie pisma liberalne nie są tyle bezczelne, aby miały cieszyć się z zaburzenia, jakie w kościele powstało trewirskim przy aresztowaniu kapelana Schneidersa i nie miały podnosić, że wypadek ten jest „wielce pożałowania godnym“, z drugiej zaś strony nie mają tyle uczucia sprawiedliwości i nie posiadają do tyła samodzielnego sądu, aby surowo miały karcić postępowanie urzędników policyjnych, którzy nie odkrywszy głowy w kościele, nie umiając czy nie chcąc przewidzieć, jakie zamieszanie spowodować musi ich obecność, wydobyli pałasy, ranili kilka osób w kościele, a nawet i dzieci małe — i przed ołtarzem aresztowali księdza, odprawiającego masę świętą. Nie można sobie było inaczej postąpić, nie można było innych chwycić się środków, aby uwieścić „nie szanującego rozporządzeń władzy“ kapelana Schneidersa, nie można było wreszcie strzedz drzwi kościoła, aby nie mógł uciec władzy policyjnej, „oporny“ kapelan? Tych pytań nie rozwijała prasa liberalna, a nawet nie zastanawia się wcale nad niemi, natomiast usiłuje wykazać, że kapelan Schneiders oporem swoim i nie stosowaniem się do ustaw państwowych głównie się przyczynił do zbezczeszczenia kościoła, że zgromadzeni w kościele prowokowali żandarmów do wydobywania pałasy, że wreszcie na wszystkich katolików spada wina, iż tego rodzaju zdarzenia się wypadki. Zaznaczamy, pismo Nation. Ztg., że katolicy trewirscy wszelkich użyli środków, aby zapobiedz aresztowaniu kapelana Schneidersa, jak to się już zdarzało i że policya znajdowała się w stanie „obrony“ w obec napaści i gwałtów. Jeżeli prasa ultramontañska, odzywa się Trierische Volks-Ztg., skandal ten przedstawia jako znieważenie kościoła, nie może już żadnej podlegać wątpliwości, że tego znieważenia winnymi są tylko kapelan Schneiders i ks. Classen. Oni bowiem szczegółowe dawali przepisy sfanatyzowanemu ludowi, jak się ma zachowywać w czasie wkroczenia do kościoła żandarmów, oni nakazywali im, aby hałasowali w kościele na widok policyi i pełnili służbę szpiegowską, itp. itp. Otóż tak przedstawia pisma liberalne całe to zdarzenie i zapowiadają, że wytoczone śledztwo wykaże prawdziwość tych zarzutów. Nadmieniamy tutaj, że ze strony katolickiej wystosowano zażalenie do ministra spraw wewnętrznych przeciwko nadburmistrzowi de Nys, jako łacelnikowi policyi. Co do skutku tego zażalenia nikt się zapewne nie ludi.

Z powrotem księcia Decazes do Paryża zmienił i złagodził ton jeśli nie całej prasy paryskiej, to przynajmniej półurzędowej Presse. Zauważyli to pisma berlińskie i zaznaczają ten zwrot z wielką radością. Z zadowoleniem, pisze organ księcia Decazes, patrzymy na przyjazne Francji stosunki z zagranicą i mocarstwami. Po stronie Niemiec spostrzegamy nadzwyczajne umiarkowanie, nawet pewną uprzejmą grzeczność ze strony prasy, która tak nieprzebieżnie dawniej przeciwko nam występowała. Nigdy, możemy to zaręczyć, od czasu ostatniej wojny stosunki nasze nie były przyjaźniejsze z zagranicą jak obecnie. — Ile prawdziwie jest ostatnie twierdzenie półurzędowej Presse, powiedzieć nie umiemy, natomiast przedwczesne i fałszywe wydaje się nam pochwały, jakimi obsypuje organ księcia Decazes prasę niemiecką.

Z teatru wojny w Hiszpanii donoszą z Bayony, że karliści w dniu wczorajszym rozpoczęli bombardowanie miasta Irun i że flota hiszpańska większą część dotychczas rozwija energią w strzeżeniu wybrzeża i portów. W ostatnich dniach wypłynął podobno hiszpański kontr-admirał, Barciztegui, komendant floty i kantabryjskim wybrzeżem na czele trzech okrętów z San Sebastian w kierunku Bilbao, aby zniszczyć wszystkie mniejsze okręty, na których karliści wykli byli przewozić wszystkie transporta broni.

Według Magdeb. Ztg. nie odpowiedziała jeszcze Turcja na równobieżną notę Rosji, Niemiec i Austrii w sprawie traktatu celnego.

Rezultat wyborów w północnych Stanach Zjedno-

zonych dotychczas jeszcze nieznanym, widoczna wszakże z nadeszłych wiadomości, że jak dotychczas sprzyja zwycięstwo stronnictwu demokratycznemu.

*** Komitet Spółek zjednoczonych** odbył wczoraj zwyczajne swe posiedzenie i uchwalił, prócz przytoczonych poprzednio czterech kwestyi, jeszcze następujących pięć innych punktów na porządek dzienny walnego zebrania spółek mającego się odbyć w Toruniu na końcu bieżącego miesiąca:

- 1) Zaleca się spółkom, aby ustawiły przewidywać, że prawem wekslowym (§ 50) na mocy wyroku nie przysądzone prowizje będą potrącone z udziału członka.
- 2) Poleca się spółkom, aby ustawiły zastrzeżenie, iż członkowie mogą tylko z Towarzystwa występować z końcem roku obrachunkowego a wypowiedzieć wystąpienie swoje jedynie przedtem;
- 3) o formie przystąpienia do związku analfabetów, t. j. osób nie umiejących pisać;
- 4) zaleca się, aby w ustawach osobno wzmiankowanym było, że Rada nadzorcza odpowiedzialna jest za straty, które dla towarzystwa z jej niedopatrzania wynikły;
- 5) o stosunku Rady nadzorczej do Zarządu i o sposobie kontrolowania stanu kasy i interesów.

Dziś po południu odbędzie się znów posiedzenie komitetu zjednoczonych spółek, również jak i w przyszły wtorek dnia 10 b. m.

Metoda obrony.

W obec ciosów uderzających ostatnimi czasy tak w nasze życie tutejsze narodowe, jak kościelne, nie widzimy, aby obrona i system jej był należycie obmyślanym i praktycznie przeprowadzonym. Ile razy odzywaliśmy się z jakimkolwiek pomysłem obrony w intencji z pewnością najzyczliwszej a w sposób, jaki nam się zdawał najstosowniejszy, odbieraliśmy zawsze gniewną z pewnej strony odpowiedź, iż już wszystko przewidziane ze strony władzy duchownej i że żywiom świeckim w sprawie obrony niepowołanie mieszać się nie należy. Tymczasem przekonujemy się z żalem o prawdziwe, na którą dłuższą oczu zamykać nie podobna, że owe środki i ów system obrony są obmyślane i przygotowane istnie w podobny sposób, w jaki rządy cesarskie zaopatrzyły Francję w chwili wybuchu wojny r. 1870. Niby to zapadło postanowienie biernego oporu, ale pominąwszy liczne szkody, jakie tego rodzaju opór nie tylko dla sprawy kościoła, ale i narodowej społeczności wywołuje, okazuje się w wielu przypadkach ani nie wystarczającym, ani nie umiarkowanym wytrwać. Ściągamy to mianowicie do owego oporu w wydawaniu ksiąg i pieniędzy kościelnych osieroconych a obłożonych sekwestrem probostw. Uważamy bez wątpienia za nieusprawiedliwione niczem, nawet ze stanowiska ustaw majowych bezprawie, skoro z pominięciem kardynalnych zasad ustawy konstytucyjnej i wyraźnych przepisów kodeksu karnego i prawa o bezpieczeństwie osobistym, — władza administracyjna wybiera sobie środki przymusowe w celu wydobywania ksiąg i pieniędzy. Ile razy owe środki przymusu, jako to rewizje i uwięzienia bez rozkazu sądo-

wego, wchodzą w wyraźny konflikt z konstytucją i prawami organicznymi kraju, uważamy je zawsze za karogodny gwałt i jako dziedzinę, z którą się prokurator rozprawiać winien. Nie przeszkadza to jednakże, abyśmy się oświadczyli przeciw owemu systemowi obrony, który z razu odmawia władzy świeckiej wydania żądanych przedmiotów kościelnych i okazuje pewną gotowość oporu, by następnie, w obec użytych środków przymusowych nie zmięknąć i nie ustąpić niby to, ale spowodować ostatecznie pod ich naciskiem, że władza świecka dostaje się jednakże w rezultacie do posiadania tego, co mieć pragnie. Taki system oporu, w razie gdyby się miał przedłużyć i utrzymać, nie byłby ani z korzyścią obrony samej, ani nie otaczałby jej należytej powagą. Opór przemalowany regularnie grozą czy naciskiem kilkunastu więźniów spowszedniałby w oczach własnych i obcych. Zamiast takiego oporu, wolimy raczej uleganie z protestem. Jeżeli bowiem chodzi o istotę czynu przełamania praw istniejących ze strony władzy administracyjnej, mamy ją w trzechkrotnych już teraz uwięzieniach osób, które dobrowolnie ksiąg i pieniędzy kościelnych wydać nie chciały. Na przyszłość zatem, zdaniem naszym, wystarczy protest. Natomiast radziłyśmy widzieć w miejsce oporu biernego obronę czynną i systematyczną ze strony tak żywiom kościelnych, jak wszystkich gorliwych około dobra kościoła i sprawy narodowej, w przypadkach licznych pogwałceń prawa w wykonywaniu tak zwanych ustaw majowych. Tak n. p. ulegają, jak już powiedziano wyżej, według naszego pojmowania rzeczy, wszystkie przymusowe uwięzienia, wszystkie odbyte bez nakazu i bez obecności władz sądowych rewizje po domach, czy to osób świeckich czy duchownych, rygorowi kodeksu karnego. Mniejsza więc, co się spodoba powieść dzieć organom tutejszej prasy niemieckiej, — mniejsza, co się spodoba odpowiedzieć prokuratorowi. Nam należy się trzymać przepisów istniejącego prawa i zanosić zażalenia o wszystkie przypadki, jak uwięzienie pp. Niegolewskiego, hr. Mielżyńskiego, ks. Rzeźnińskiego, jak o rewizje odbywane ostatnimi czasy u członków tutejszej kapituły, do król. prokuratorów, trzymając się porządku instancyj. — Tego dotychczas nie widzimy, przykład p. Niegolewskiego nie jest dotąd naśladowany. — Jest nam dalej w pamięci ks. Bąk, względem którego nawet ze stanowiska ustaw majowych popelniono najwyraźniejsze bezprawie. Wydalony z granic W. Ks. Poznańskiego za „bezprawne“ pełnienie obowiązków kapłańskich w Książu i okolicy. Wyrok sądowy przyznaje mu wręcz przeciwnie to prawo; mimo to wypęda go ponownie władza administracyjna. Gdzie tu cień jakiegokolwiek prawa? Czy w obec tego poczyniono jakie kroki, aby się o podobne pogwałcenie prawa na osobie ks. Bąka upomnieć? — Rzecz to konieczna i wyraźnego obowiązku. — Siedzą dalej pod kluczem, oczekując terminu przed sądem przysięgłych w Poznaniu chłopcy z pod Książa, oskarżeni o rozruchy. Czyż pomyślał kto o ich sprawie, czyż postara się kto o obronę i obrońcę dla nich, gdy przyjdzie

dzień sądu? — Takich przypadków może być i jest już bardzo wiele. O wszystkich wiedzieć naturalnie nie możemy. Ale, pytamy, czy milczeć czy też działać w obec nich; czy obmyślić system i metodę wspólną i pożądaną obrony, czy też cieszyć się z kwietyzmem hindostańskim faktem biernego opozycji i patrzeć spokojnie jak racya stanu z obrazą prawa istniejącego i obowiązującego wyprawia swe sztuki na świeckich i duchownych osobach naszych. Według nas spać i milczeć nie wolno. Trzeba działać i bronić się, nie skąpić ani pracy, ani odwagi cywilnej, ani grosza. Trzeba się bronić ze stanowiska gwałconego ciągle prawa, trzeba gromadzić materiał przyszłemu sejmowi, na którym reprezentacja nasza wykaże Niemcom ad oculos, jakiej w wykonaniu ustaw majowych u nas doznaje obraza prawa. Niechaj się teraz „ciepło katolickie“ objawia, ale w czynie, nie w słowach. My będziemy zawsze za taką obroną, — jako ludzie kochający prawdziwą wolność wszystkich i wszystkich, jako Polacy widzący wraz z wolnością kościoła zagrożone prawa i samostnienie narodowości naszej.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał radcy najwyższego trybunału dr. Mollard order koronny 2 klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Pleszewskiego, 4 listopada.

(Posiedzenie kasy pożyczkowej. — Zebranie Towarzystwa rolniczego. — Wykopalska.)

W końcu zeszłego tygodnia odbyło się w Pleszewie walne zebranie tutejszej kasy pożyczkowej i oszczędności, spółki zapisanej pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa p. Karola Żychlińskiego z Twardowa.

Po przedstawieniu stanu kasy i bilansu, którego liczby dowodzą, że Towarzystwo wzmaga się coraz bardziej, odczytuje przewodniczący list prezesa pana S. Szczanieckiego, w którym tenże donosi, że składa swój urząd. Następnie przystąpiono do wyboru wylosowanych trzech członków rady nadzorczej i p. Szczanieckiego. W miejsce ich obrano: p. Józefa Szenica z Koszkwia, ks. Rymarkiewicza z Kotlina, ks. Bielawskiego z Pleszewa i p. Dunina z Broniszewic. Rada nadzorcza wybrała zaś ks. Rymarkiewicza z Kotlina na prezesa Towarzystwa. W końcu zabrał głos dyrektor Towarzystwa p. Brocker, podnosząc zasługi prezesa składającego swój urząd, który przez tak znaczny szereg lat pracował około dobra i wzrostu Towarzystwa i wyraża jak najserdeczniejsze podziękowanie. Walne zebranie uznając zasługi p. Szczanieckiego, powstaje z miejsca i daje zarządowi zlecenie, aby przesłał szanownemu prezesowi podziękowanie piśmienne. P. Szczanieckiemu należy się też jak najwięcej uznanie za toletnią pracę i gorliwość około dobra publicznego. Jego staraniom mamy do podziękowania, że kasa nasza stoi na stopniu dzisiejszym. Ile to zwolował posiedzeń i ile to razy odrzucał się od zajęć domowych, aby dawniejszą kasę zreorganizować i nie porzucił na raz rozpoczętą drogę, lecz jakkolwiek nie raz spotykał się z przeciwnościami, wytrwał do końca i dziś opuszcza kasę naszą jako spółkę zapisaną, posiadającą prawa korporacyjne w prawdziwym rozkwicie. Skutki takie są prawdziwą nagrodą za trudny podejmowany. Na posiedzenie to przysłała po raz pierwszy policya miejscowa swego komisarza.

wolne ręce do prowadzenia do końca zamysłu swego zniszczenia na zawsze istnienia naszego.

Byłem na Travellen Club, by czytać gazety niemieckie najwcześniejsze z Polski dające nam wiadomości. Są one najsmutniejsze. Paszkiewicz powrócił z Petersburga i ożramił, że 25 marca nowo postanowiona przez Mikołaja za radą Nowosileowa organizacja rządu ma być ogłoszona. Kraj ma być podzielony na trzy oddziały mające osobną swoją administracyę. Paszkiewicz ma być gubernatorem.

Do rządu wyznaczeni być mają: Zamoyeski, Krasinski, Lubecki, Rożnicki i Kossecki. Ma być złożony sąd z Moskali i Polaków do sągdenia 864 obwinionych o czyny rewolucyjne. Dopelni się więc dzieło zniszczenia naszego, nim się tu i gdzie indziej odezwą za nami!

5 kwietnia. Zdaje się, że jutro wniosek względem nas w Izbie niższej uczynionym nie będzie. Palmerston chce wprzód widzieć podpisaną przez Moskwę ratyfikacyę. Odebraliśmy listy z Paryża od naszych. Smutne są. Klub Jakobińców nazywający się towarzystwem patriotycznym psuje sprawę, krzywdzi charakter narodowy. Wysłał emisaryuszów do ciągnących do Francji wojskowych naszych, namawiając ich do burzliwych czynów. Zdaje się, że rząd francuzki głębokim machiawelstwem swoim, nie przeszkadza nawet temu, by rzeczy przywieść do głosego jakiego czynu a przez to mieć pozór opuszczenia, wyrzeczania się sprawy naszej na zawsze. Jakobini pokłócili się ze sobą. Wściekły Gurowski, ks. Puławski z kilkoma najszaleńszymi

PAMIĘTNIKI

Juliana Ursyna Niemcewicza.

Dziennik pobytu za granicą

od dnia 12 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 roku.

lag dalszy. Zobacz nr. 190, 191, 196, 199, 200, 202, 209, 211, 216, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 251, 252 i 253.)

Byliśmy na rannej muzyce u pani Shinner, gdzie Anna Parter śpiewała nową balladę przez p. Marchal komponowaną, pod tytułem Roman Sanguszko, okrzyk wyrok nad nim Mikołaja, skazujący go na stan łop, w dobitnych wierszach, wystawiony tam jest. Muzyka niezmiernie żalosna, lecz monotonna. Wieczornym u p. Fuch, z którym się poznałem, jadąc statkiem rowym z Rotterdamu do Londynu. Śpiewano wyzwanie, sam gospodarz muzykalny. Córka ładna lecz łowita, jak piękna Greczynka leżała na sofie. Był młody Greczyn Bojesco, przystojnej postaci,

